

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 548

Poznań, czwartek dnia 27 listopada 1930

Rok XXV

Z Rady Ministrów

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów omawiano sprawy, które mają wejść niebawem na porządek obrad Sejmu. Rząd ma przedstawić Sejmowi przedłożenia o pożyczce zapalczonej oraz o zmianie systemu podatkowego, a z dziedziny socjalnej przedłożenie o scalkowaniu ubezpieczeń społecznych, które obejmą również ubezpieczenie na starość.

Los więźniów brzeskich

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Sędzia śledczy Demant zgodził się zamienić areszt jako środek zapobiegawczy na kaucję po 10 000 zł względem byłych posłów Debskiego, Liebermanna i Witosa, oraz 5000 zł względem byłego posła Putka.

Napady bojówek

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Łomżyńskie „Życie i Praca“ donosi, że w nocy na 16 b. m. nieznanymi złościami napadli na mieszkanię ks. biskupa Dembka, sufragana łomżyńskiego i wybili kamieniami szyby. Też w nocy bojówka, złożona z 20 ludzi, napadła na lokal „Życia i Pracy“ i lokal administracyjny drukarni diecezjalnej i wybiła również wszystkie szyby. Złościców nie wykryto.

Posłowie i senatorowie śląscy

Katowice, 26. 11. (Tel. wł.) Z Katolickiego Bloku Ludowego wejdą do Senatu pp.: Wojciech Korfanty i Stanisław Kobylński z Katowic; do Sejmu Rzeczypospolitej pp.: Paweł Kopicz z Katowic, Stanisław Kozubski z Królewskiej Huty, Stanisław Krzyżowski z Pszczyny, Jan Piechulek z Katowic, Jan Pobożny z Bielska, Franciszek Roguszczyk z Katowic, Jan Szulik z Białostoku i z listy państwowej Władysław Tempka z Królewskiej Huty. Do Sejmu Śląskiego wejdą następujący kandydaci Kat. Bloku Lud.: Stanisław Breliński z Lublińca, Paweł Broncel z Radzionkowa, Jan Brzeskot z Katowic, Czesław Chmielewski z Katowic, Jan Grzonka z Bruska, dr. Bronisław Hager z Tarnowskich Gór, Paweł Karetka z Ochab, Jan Kędzior z Katowic, Paweł Kempka z Tarnowskich Gór, Elżbieta Korfantowa z Katowic, Wojciech Korfanty, Bernard Kozak z Mysłowic, Bernard Krawczyk z Mysłowic, Alojzy Prus z Rybnika, Franciszek Roguszczyk (NPR.), Ignacy Sikora z Królewskiej Huty (NPR.), Wojciech Sosiński z Siemianowic, Władysław Wieczorek z Katowic (NPR.) i Konstanty Wolny z Katowic.

Aresztowanie zabójców

Katowice, 26. 11. (Tel. wł.) W Golasowicach aresztowano 9 osób pod zarzutem zabójstwa policjanta Sznepki w czasie przedwyborczym. Wszyscy aresztowani są ewangelikami i przynależą do narodowości niemieckiej. Byli członkami tak zwanej samoobrony niemieckiej (Selbstschutz), zorganizowanej przez pastora Harflingera, którego uważać należy za moralnego sprawcę zbrodni.

Podsekretariat stanu dla spraw morskich

Gdynia, 26. 11. (Tel. wł.). Z Warszawy nadeszła wiadomość, że w ministerstwie Przemysłu i Handlu ma być utworzony nowy podsekretariat stanu dla spraw morskich. Kierownictwo tego nowego podsekretariatu ma objąć p. dr. Hilchen, obecnie dyrektor departamentu morskiego

Nowy wywiad marszałka Piłsudskiego

Premjer głównie pragnie znieść nietykalność poselską, usamodzielnic ministrów i ograniczyć Sejm

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Redaktor „Gazety Polskiej“ Miedziński otrzymał nowy wywiad premiera Piłsudskiego. Tym razem wywiad dotyka wyłącznie zagadnienia konstytucyjnego.

P. premier jest ciekaw, jak pójdzie obecnie praca, gdy trzy główne czynniki, mianowicie Prezydent, Rząd i Sejm, są zgodne. Za główne zadanie pracy uważa zmianę konstytucji, pragnie, aby tej pracy nie zaciemniano.

B. B. otrzymał jako dziedziec zeszłego Sejmu wniesiony przez siebie projekt zmiany konstytucji. B. B. chciał wciągnąć Piłsudskiego do pracy nad tym projektem, ale on, nie czując się uzdolnionym do formułowań prawnych, starał się usilnie pracy tej uniknąć. Opracowywanie paragrafów go nuży. Mimo to nie udało mu się uchylić od współpracy, gdyż komisja wydelegowała jego brata, który był referentem projektu rewizji konstytucji, aby przynajmniej z nim w tej sprawie porozmawiał.

Konstytucja ma stanowić coś w rodzaju układu czy kontraktu między

trzech głównymi sprężynami życia państwowego. Za główną zmianę uważa zaniechanie immunitetu sądowego dla posłów. Nie zdołał tej sprawy w projekcie B. B. przeformułować w całej rozciągłości. Poddaje ostrej krytyce przesadę prawną w pojęciu o ustawodawstwie i formalistykę prawną. Dlatego uważa za konieczność usamodzielnienie ministrów i samoograniczenie się Sejmu.

Koniecznym jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkim i pozostawienie wolnej ręki rządowi. Sejm i prawnicy muszą sobie nałamać głowę, aby linję, rozdzielającą prawa i obowiązki Rządu, wykreślić jaknajostrożniej, aby się ustrzec wpływu polityki na technikę, a z drugiej strony przeciągnąć tę linję demarkacyjną, by nie kłótnię a współpracę wprowadzić w nasze życie.

Ważną dziedzinę, pracę pierwszego suwerena, Prezydenta Rzeczypospolitej, p. premier omówi innym razem. (w)

Niemiecki atak na wielką skalę

Równocześnie w prasie, na terenie międzynarodowym i na tłumnych wiecach

Berlin, 27. 11. (Tel. wł.) Równocześnie z rosnącymi trudnościami, które Bruening spotyka w rokowaniach z przywódcami frakcji Reichstagu, zaostroża się, niewątpliwie inspirowana, kampania prasowa przeciw Polsce, odwracająca uwagę publiczną od kłopotów rządu. Ton prasy graniczy z prowokacją do ekscesów.

Notę niemiecką, opracowaną na podstawie raportu konsula generalnego, barona von Gruenau, zabiera dziś specjalny kurjer do Genewy. Tekst będzie ogłoszony jutro, równocześnie z doręczeniem oryginału sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów.

W związku z tem korespondent Wasz dowiaduje się z źródła zazwyczaj dobrze poinformowanego, iż odpisy noty przesłane zostaną równocześnie do wiadomości członków Rady Ligi. Jeden egzemplarz otrzyma ponadto tutejsza ambasada Stanów Zjednoczonych.

Dokument obejmuje 15 stron druku i nie ogranicza się do ostatnich incydentów, lecz przedstawia całą historję mniejszości niemieckiej na Śląsku pod panowaniem polskim. Wysoce wykretnie sformułowanie ma na celu omińnięcie normalnej procedury, która by nie dała szerszego pola dla popisów antypolskich i propagandy rewizjonistycznej na forum międzynarodowym. Niemcy chcą przygotować teren pod wniosek o zwolnienie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi na zasadzie art. 11 i 15 paktu Ligi. Nota powołuje się na pakt Ligi, traktat o mniejszościach i konwencję genewską. Jest ona niesłychanie zawilem i prawnie naciągniętem, typowym arcydziełem dyplomacji niemieckiej.

Czy rząd Rzeszy zdecyduje się na wystosowanie żądania zwolnienia Rady, co formalnie nie stoi w związku z notą, tego jeszcze nie wiadomo. Ryzyko niepowodzenia przynajmniej tutejsza prasa, mimo wieści o zdecydowanie proniemieckim stanowisku Anglii. Posiedzenie gabinetu rozpoczęło się wczoraj o godz. 21 (trwa do tej pory, godz. 1-sza), zwołane celem powzięcia ostatecznego postanowienia i wydania instrukcyj do energicznej akcji niemieckich placówek dyplomatycznych.

Również komisja spraw zagranicznych ma się zebrać w dniu 2 grudnia i rozpatrzyć stosunki polsko-niemieckie.

Istnieje tendencja natychmiastowego zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia komisji spraw zagranicznych, lecz na wniosek Curtiusa postanowiono odczekać, aż materiał dowodowy zostanie uzupełniony przez urząd spraw zagranicznych.

Bytom, 26. 11. (Tel. wł.) W restauracji parkowej odbył się dziś olbrzymi wiec hitlerowców, na którym mówca, przybyły z Saksonji, podburzał przeciwko Polsce, zarzucając rządowi niemieckiemu zaniedbywanie interesów mniejszości niemieckiej. Zebrane przed salą wiecowa tłumy wznosiły wrogiem przeciwko Polsce okrzyki. W domu koncertowym odbył się drugi liczny wiec centrowców, na którym był komisarz plebiscytowy dr. Urbanek starał się przelicytować hitlerowców wrogiem wystąpieniem przeciwko Polsce i Polakom.

W przewidywaniu ekscesów konsul Polski przy ulicy Gliwickiej jest policyjnie strzeżony.

Atak niemiecki na p. Calondera

Katowice, 26. 11. (PAT). Prezydent komisji mieszanej dla G. Śląska p. Calonder ogłosił komunikat następujący:

W prasie („Ostdeutsche Morgenpost“ nr. 328) opublikowano skierowany do mnie list otwarty różnych związków niemieckich, w którym związki te wzywają mnie do wypełnienia obowiązku. Nie widzę powodu do udzielenia na to jakiegokolwiek odpowiedzi. Zarówno mniejszość polska, jak i mniejszość niemiecka, mogą zawsze liczyć na ochronę z mojej strony. W tem samym piśmie wzywa się mnie do poczynienia kroków, aby Górny Śląsk polski zwrócono Niemcom. Insynuację tę, która obraża poczucie obowiązku prezydenta komisji mieszanej, odpiaram z oburzeniem. Obecna granica jest naturalną podstawą mojej misji.

(—) Calonder.

Katowice, dnia 26. 11. 1930 r.

Wyprawa akademicka do Jugosławji

I.

Kraków — Wiedeń — Budapeszt
(Korespondencja własna)

W połowie września odbył się w Lublanie międzynarodowy kongres misyjny akademicki. Wiadomo, że ruch misyjny w naszych kołach akademickich szerzy się ogromnie; wiadomo, że kongres misyjny akademicki w Poznaniu należał do najświetniejszych i najlepiej udanych; to też nie dziwi, że do dalekiej Lublany wybrała się spora garstka akademików męskich i żeńskich ze wszystkich stron Polski, szczególnie z ziem zachodnich. Delegacja polska na kongresie liczyła osób 20 i kilka.

W „Kurjerze“ było już tyle różnych epizodów podróży z różnych stron świata, że nie chciałbym powtarzać rzeczy, kilka razy już opisywanych. Pragnę podać tylko garść luźnych epizodów z wyprawy naszej.

Pierwszy epizod na granicy. Czynniono nam jakoweś obietnice w Krakowie, że otrzymamy osobne przedziały do Wiednia. Tymczasem zamiast osobnych przedziałów, otrzymaliśmy miejsce w korytarzu kolejowym, gdzie siedzieliśmy, wtłoczeni jak śledzie, na walizkach. Dopiero za granicą Czesi się zmiłowali i przyłączyli nowy wagon.

W Wiedniu, jak przystało na katolików byliśmy na mszy św. w polskim kościele ks. ks. Zmartwychwstańców. Potem — jak to bywa — jedni rzucili się z zapalem na zwiedzanie różnych zbiorów i galerij, drudzy studiowali życie ludowe wiedeńskie na Praterze, gasząc pragnienie — jako solidni akademicy — czerwonym, soczystym arbuzem, znowu inni, zwłaszcza część żeńska, zwróciła oczy i pragnienia ku wystawom sklepowym, istotnie eleganckim i pociągającym. W wędrownym po Wiedniu zawadziliśmy też o kolonję robotniczą, założoną z rządów obecnego socjalistycznego burmistrza Seitza. Ogromny kompleks domów w stylu nowoczesnym, prostym, a jednak pełnym gustu. Powiadano nam, że każda rodzina posiada conajmniej pokój, kuchnię i łazienkę za kilkanaście złotych czynszu miesięcznego. Osiedle nosi nazwę Karola Marxa. Jak tam strona finansowa się przedstawia, nie wiem, umięją jednak socjaliści agitować dla siebie namacalnym i widzialnym czynem. Gdzieindziej znowu ulica, ongi arcyksięcia Rudolfa, nosi imię Ferdynanda Lassalle. Oj, pewnie stary Lueger w grobie się przewraca, patrząc na potęgę socjalistów w pocziwym Wiedniu.

Mile nas uderzyło urządzenie budek telefonicznych przy przystankach tramwajowych i na różnych innych miejscach, gdzie za drobną opłatą można używać telefonu, nie potrzebując uciekać się do grzeczności sąsiadów. Możeby nasz ojciec miasta i dla Poznania obmyślił podobne wygodki telefoniczne?

W kablcy na Kahlenbergu mieliśmy miłą niespodziankę. Zastaliśmy przy pracy prof. Rozena, sławnego dziś w Polsce malarza religijnego, którego freski w katedrze ormiańskiej we Lwowie budzą podziw powszechny. — Dopiero co wykończył jeden obraz w kaplicy, przedstawiający legata papieskiego przy ołtarzu i króla Sobieskiego, kłęczącego u stóp ołtarza. Postacie bardzo plastyczne, barwy żywe, na złotem tle ściany zaznaczone lekko zaścępy rycerstwa polskiego. Artysta rozpoczął właśnie obraz drugi. Nareszcie pamiętka nasza narodowa doczekała się odpowiedniej szaty.

Wracaliśmy z Kahlenbergu do Wiednia przez przedmieście Grinzing, mile

Sejmik Spółdzielczości

Drugi dzień obrad — Zebrania delegatów — Wybory do Patronatu — Rachunki Związku — Budżet — Zamknięcie

bardzo i nastrojowe, pełne śpiewu, wina i wesołości, dokąd Wiedeńscy chętnie spieszą, by użyć starej wiedeńskiej „Gemütlichkeit“.

Nie mogę pominąć sposobności, by nie podnieść wielkiej grzeczności i uprzejmości, jakiej doznaliśmy i w Wiedniu i później w Budapeszcie, czy to w tramwajach, czy muzeach, czy ze strony przechodniów. W takim Budapeszcie wystarczyło powiedzieć, że jesteśmy akademikami z Polski, a odrazu przyznawano nam znaczne zniżki wstępu albo zgola wstęp zupełnie wolny do galerii obrazów, zwierzyńca etc. A mąż, który oprowadzał nas po zamku królewskim w Budapeszcie, wymówił się nawet od przyjęcia monety, mimo że podawała mu ją delikatna dłoń panny Haliny.

W porównaniu z monotonnym nieco burgim wiedeńskim stanowi zamek królewski w Budapeszcie istną symfonię piękna i wdzięku. Sala balowa, lśniąca lustrami, kryształami i srebrem, nie ma podobno równej sobie na świecie. Widok z okien na Dunaj i miasto na długo pozostaje w pamięci. A dziedzińce i sale, puste i ciche, jakby w sen zaklęte, zdają się czekać na powrót dawnych świetnych czasów.

Toż samo parlament. Ściany z marmuru, sufity kapiące od złota, posadzki i schody pokryte purpurą dywanów — wszędzie tyle przepychu i piękna, że nawet pomyśleć trudno, aby w takim gmachu i takich salach miały padać słowa nieparlamentarne, jakich nam tak obficie dostarcza współczesna polityka. Ale to wszystko — to Budapeszt dawny, gdy jeszcze był stolicą wielkiego państwa. Dziś wyczuwa się tam utajoną jakąś troskę i biedę. Toż zaraz na wstępie, wysiadając ze statku na brzeg, mieliśmy tego dowód drastyczny. O naszą garstkę chudych akademików poczęli się dobijać trzej hotelarze z takim impetem i temperamentem węgierskim, iż o matonie powstała między nimi bójka. Najlepiej wyszliśmy na tem my sami, bo otrzymaliśmy za jakich 4 i pół złotego wspaniałe łoża w eleganckim hotelu ku miłemu zdziwieniu braci akademickiej.

Być w Budapeszcie a nie być na muzyce cygańskiej, byłoby błędem stylowym nie do darowania. To też nastuhalimy się tej muzyki do syta. Grają szelmy Cyganie istotnie niezmiordowanie przez godzinę i dłużej bez przerwy, to skocznie, to smętnie, a zawsze bez nut, a zawsze z temperamentem. — Gdy takie cyganisko przyszło do naszego stołu i zaczął tuż nad uchem panienek naszych zawodzić na skrzypkach tęsknie i jęklonie, to im aż rumieńce były na twarzy, nie wyłączając uczonych doktorek. I przypominały nam się dawne rymy Tetmajera:

Hej, czardasza ty mi graj,
Cygańska muzyko!
Huczcie basy, gęślo ikaj
A szumnie, a dziko...

Na drugi dzień wyruszyliśmy do właściwego celu podróży naszej, do Lubliny. Z. B.

**POPIERAJĄCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

2)

RADCA: Informuję więc pana, że testament jest dość niezwykłej treści. A mianowicie — jest w nim jeden punkt, który muszę panu odczytać, zanim będzie pan mógł zapoznać się z całością: „Krewny mój Hieronim Zygmunt Firley jest moim sukcesorem generalnym, o ile w obecności uprawnionego przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej Polskiej złoży uroczystą przysięgę, że nie jest winien zabójstwa, popełnionego w marcu 1914 roku na osobie porucznika armii austriackiej s. p. Rudolfa von Ahrensbach. Wymieniony Hieronim Zygmunt Firley może zrzec się sukcesji i przysięgi nie składać, o ile uzna to za wskazane, tracąc jednak przez to samo wszelkie prawa do masy spadkowej, tak w całości, jak w części“.

(Milczenie. Twarz Firleya jest szaro-zielona).

RADCA: Co pan decyduje?

FIRLEY (podnosi oczy). Czy mogę złożyć przysięgę, i to zaraz, ale zastrzegając sobie czas do namysłu, czy wogóle przyjmę ten spadek, i to, oczywiście, po odczytaniu całego testamentu?

Rano odbyła się w kościele Farnym msza św. na intencję Sejmiku. Po nabożeństwie odbyło się zebranie delegatów Spółdzielni Kredytowych. W obecności około 300 delegatów zagaił zebranie w sali Domu Rzemieślniczego ks. wicepatron Bolt. Referat n. t. „Rozwój spółdzielni kredytowych i wskazania na przyszłość“ wygłosił p. dyr. Pilatowski. Mówca zwrócił uwagę na konieczność racjonalnego dysponowania kapitałami oszczędnościowymi, zaś odnośnie polityki kredytowej przestrzegając przed udzielaniem kredytów bez pokrycia, co zresztą sprzeciwia się przepisom ustawy bankowej.

Następnie mówił członek Patronatu p. dyr. Śmielecki o polityce procentowej spółdzielni. Referent zwraca uwagę na ujemne skutki niezdrowej licytacji w placeniu odsetek od wkładów.

Następny mówca, ks. prob. Budaszewski omawiał sprawę przeprowadzenia w spółdzielniach kredytowych obok rewizji ustawowych, stałych rewizji ksiązkowych i bilansów. Referent zwrócił w szczególności uwagę na korzyści płynące dla spółdzielni z corocznych rewizji technicznych, przedkładając w tym przedmiocie odpowiednią rezolucję.

W kwestji kapitalizacji przemawiał kierownik Wydziału Spółdzielni Kredytowych p. Szalkowski.

Po dokonaniu wyboru do Rady Spółdzielni Kredytowych wyczerpano materiał obrad, które wykazały wielkie zainteresowanie wśród obecnych i zrozumienie dla spraw poruszonych.

Zebrani delegaci uchwaliли następnie w myśl zaleceń referentów rezolucje na zebranie plenarne.

Zebranie delegatów rolniczych Spółdzielni handlowych

Obecnych było 108 delegatów. Obrady zagaił p. Leon Pluciński. Referaty wygłosili pp. dyr. Weiss, prez. Poni-

II. Zebranie plenarne

Popołudniu odbyło się drugie zebranie plenarne, które zagaił patron dr. Seydlitz, obejmując przewodnictwo z urzędu z powodu niemożności udziału w obradach ks. bisk. Adamskiego. Odczytano telegramy, które nadeszły na ręce prezydium, m. in. od ks. ks. biskupów: Radońskiego, Łukomskiego i Okoniewskiego, min. Kwiatkowskiego i Staniewicza, min. skarbu i t. d.

Sprawozdania

Następnie p. dyr. Legis wygłosił sprawozdanie Banku Związku Spółek Zarobkowych. Mówca zanalizował obecny kryzys, nadmiar produkcji rolniczej i niskie ceny płodów, brak równowagi między twórczością przemysłową a możliwościami zbytu, wreszcie bezrobocie. Następnie podał referent cyfry dotyczące kredytu bankowego, oraz wskazał przyczyny zmniejszenia się tych kredytów. Ostatnio Bank oddał portfel akcji Pozn.-Warsz. Tow. Ubezpieczeń towarzystwu ubez. „Vesta“, usuwając w ten

RADCA: Jestem do pańskiej dyspozycji. Panie referencie, proszę przynieść krzyż i Pismo św.

(Długa chwila milczenia). FIRLEY (wstał, podszedł do stołu). Czy jest jakaś formuła prawna?

RADCA: Nie. Testament mówi tylko o przysiędze.

FIRLEY: A więc... Przysięgam, że nie jestem winien, wprost, ani pośrednio, śmierci Rudolfa Ahrensbacha, a prócz tego przysięgam, że wiem dokładnie, w jakich warunkach i dla czego życie zakończył.

RADCA: Panie referencie — proszę przygotować protokół w trzech egzemplarzach.

FIRLEY: Czy mam poczekać i podpisać?

RADCA: Nie. Podpisze pan, komunikując mi swoją decyzję w sprawie spadkowej. Teraz służę panu. Oto jest kopia testamentu. Zechce pan zapoznać się z treścią.

FIRLEY (zagłębił się w czytaniu).

RADCA (od czasu do czasu spogląda na niego. Dziwnie n. u. przypomina Clive Brook'a).

FIRLEY: Jeśliby chodziło o legat — zrzekłbym się bez wahania. Mowa jednak o rodzowym majątku. Pozwoli pan, że odpowiem jutro?

RADCA: Kiedy będzie pan uważał za stosowne.

FIRLEY (wstaje, kłania się).

kiewski, dyr. Nowakowski. Po dyskusji uchwalono odpowiednie rezolucje.

Do Rady Rolniczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej wybrano na propozycję p. Plucińskiego jednogłośnie pp.: Ciążyńskiego z Kępna, ks. prob. Czubka z Jabłonowa, Majchrzyckiego z Koszuta, Domańskiego z Poznania, Parczewskiego z Belna (Pomorze), Henkela z Gniezna, Spitz z Tucholi, Sierszeńskiego z Lubawy, Karłowskiego z Piaszków, Kisiela z Grudziądza, oraz Vogla z Szamotuł.

Zebranie delegatów Spółdzielni mleczarskich i rolniczych Spółdzielni wytwórczych

Zebranie zagaił w obecności 58 delegatów p. prez. Trzciniński. Na wstępie zwrócił uwagę delegatów na wycieczkę zorganizowaną przez Patronat celem zwiedzenia mleczarni w Wrześni (27 b m.), zachęcając wszystkich do udziału. Następnie wygłosili referaty pp. dyr. Nowakowski, dyr. Dobroczyński, prez. Trzciniński oraz inż. Lipowicz.

Delegaci uchwaliłi w końcu odpowiednie rezolucje.

Zebranie delegatów Spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych

Zebranie zagaił p. dr. Raszeja, poczem referat n. t. „Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe w Polsce z uwzględnieniem działalności kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego“ wygłosił p. Koźlik. Poza tem przedstawił p. Koźlik regulamin dla zarządu i rad nadzorczych spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych.

Zebranie delegatów Spółdzielni spożywców

Na zebraniu tem w sali patronatu przy pl. Wolności wygłosił p. dyr. Sierszeński referat n. t. „Z bieżących zagadnień organizacyjnych spółdzielni spożywców“.

sposób szkodliwą w tych ciężkich czasach konkurencję dwóch przedsiębiorstw, w których przeciw ułokowane są kapitały banku. Spółdzielnie posiadały przed wojną 75 proc. akcji banku. Dziś procent ten wynosi wskutek wydania nowych emisji tylko 45 proc.

W dyskusji patron dr. Seydlitz stwierdził, że Bank Związku jest instytucją, w której zainteresowane są spółdzielnie z całej Polski. Na ostatnim walnym zebraniu Banku wystąpiła zorganizowana opozycja, a charakter krytyki przekraczał granice dopuszczalne, ponieważ nie chodziło w niej o dobro Banku, lecz o uboczne interesy, przy czem całe ostrze skierowane było przeciw spółdzielniom. Mówca nawołuje do zorganizowania syndykatu spółdzielni-akcjonariuszy Banku Zw., tak, że gdyby któraś ze spółdzielni musiała akcje swe sprzedać, kupiłaby je inna i w ten sposób pozostałyby akcje w tych samych rękach.

W dyskusji patron dr. Seydlitz stwierdził, że Bank Związku jest instytucją, w której zainteresowane są spółdzielnie z całej Polski. Na ostatnim walnym zebraniu Banku wystąpiła zorganizowana opozycja, a charakter krytyki przekraczał granice dopuszczalne, ponieważ nie chodziło w niej o dobro Banku, lecz o uboczne interesy, przy czem całe ostrze skierowane było przeciw spółdzielniom. Mówca nawołuje do zorganizowania syndykatu spółdzielni-akcjonariuszy Banku Zw., tak, że gdyby któraś ze spółdzielni musiała akcje swe sprzedać, kupiłaby je inna i w ten sposób pozostałyby akcje w tych samych rękach.

RADCA (wyciąga rękę. Wzrok jego spotyka zimne i milczące spojrzenie).

FIRLEY (podaje mu dłoń ruchem powolnym i wychodzi).

RADCA (porządkuje papiery). Napewno sprawa honorowa, jak amen w pacierzu.

II.

Co począć z sobą po djałogu tej treści? Szukać równowagi wewnętrznej, odurzając się dobrowolną sztuczną oduracją wrażeń? Usiąść przy kierownicy i rwać sto dwadzieścia, aż przyjdzie zdrętwienie rąk, mętna niepewność wzroku i zatracające się poczucie kierunku? Iść gdzieś w zieleń parków publicznych, znaleźć tłum ludzi — czy prosto spotkać człowieka, w oczach którego czai się błysk wyraźnej niechęci?

Poco to wszystko? Najlepiej nerwy wziąć w garść i przemysleć raz jeszcze to właśnie, co wytraciło przed chwilą z równowagi. Polityka chowania głowy pod skrzydło nigdy się nie opłaca, a zwłaszcza w stosunku do samego siebie. Mści się prędzej, czy później. A zresztą — poco gromadzić gorycz? Stokroć rozsądniej spojrzeć prawdzie w twarz, zmierzyć z nią siły i zrozumieć wyraźnie, ile tam jeszcze metów kryje się na dnie serca. Rzeczy ciężkie lepiej jest zmiąć w jedną bryłę — nie dać im pełzać wokoło i patrzeć w oczy zukosa. Wie się wtedy przynajmniej,

Następnie przedłożył rezolucje, którą przyjęto przez aklamacje:

„Wobec treści i formy wystąpienia niektórych akcjonariuszów na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Banku Związku Spółek Zarobkowych, wychodzącego poza ramy dozwolonej krytyki, a zwłaszcza wobec wyraźnej nieprzychylnego stanowiska, zajętego względem spółdzielni, Sejmik z naciskiem stwierdza, że spółdzielnie, które były założycielami Banku Związku i najwięcej przyczyniły się do jego ufundowania, bronić będą stanowczo spółdzielczego i społecznego kierunku Banku, jednak pragną zgodnej współpracy z innymi akcjonariuszami na zasadzie uznania tradycyjnego charakteru instytucji i w duchu popierania jej rozwoju dla dobra wszystkich akcjonariuszów. Świadomi wielkich zasług i znaczenia Banku Związku nie tylko dla spółdzielczości, lecz dla całego życia gospodarczego w Polsce, zebrani na Sejmiku delegaci potępiają wszelkie destrukcyjne dążności, które w dzisiejszych ciężkich warunkach utrudniają pracę około rozwoju Banku“.

Wybory nowych władz

Na patrona Związku wybrano ponownie p. dr. Wł. Seydlitza. Na wicepatronów wybrano ks. F. Bolta i p. Leona Plucińskiego, na członków ks. Budaszewskiego, p. Dreyze, dr. Raszeja, prez. Trzcinińskiego, prez. Ponikiewskiego, dyr. Legisa przez aklamację oraz pp. Szczenieckiego z Łaszyna i dyr. Sierszeńskiego z Lubawy przez głosowanie.

Rachunki Związku i budżet

P. dyr. Śmielecki przedłożył rachunki Związku za rok 1929. Dochód wynosił 509 443,95 zł; rozchód 486 319,77 zł, tak, że pozostaje nadwyżka 23 124,18 zł. Bilans wykazał po stronie pasyw i aktywności kwotę 528 437,44. Nadwyżkę 23 124,18 zł postanowiono podzielić: a) 20 000 zł na umniejszenie akcji H. S. S. b) 312,18 zł do przeniesienia na rok następny. Sejmik przyjął zamknięcie rachunków.

Ponadto Sejmik zatwierdził preliminarz budżetowy na rok 1931, wykazujący tak w dochodzie jak i rozchodzie sumę 478 000 zł.

Na zakończenie przewodniczący zebrania delegatów przedstawił rezolucje uchwalone na tych zebraniach, które też jednogłośnie przyjęto na obecnym zebraniu plenarnym. Na tem wyczerpano porządek obrad. (in.).

Przed nowym kryzysem węglowym w Anglii

Londyn, 26. 11. (PAT). Według informacji Stowarzyszenia Prasy jest rzeczą możliwą, iż w końcu tygodnia powstanie w kopalniach węgla w południowej Walji sytuacja bez wyjścia, gdyż o ile nie będzie tam wprowadzona zmniejszona liczba godzin pracy, może nastąpić zupełna przerwa w pracy. Właściciele kopalni w obu okręgach górniczych stoją na stanowisku, iż zmniejszenie liczby godzin pracy powinno być zrównoważone obniżeniem płac.

czy ów kamień zmiażdżyć cię może, czy poprostu stał się jakąś głuchą przeszkodą, utrudniającą dalszy marsz naprzód.

— Sóż się ostatecznie stało? Myślał Firley, wychodząc z Ambasady. Wypłynęła stara historia, w formie najłatwiejszej zresztą, z wyraźnym punktem wyjścia. Byłoby gorzej, gdyby ktoś do tej sprawy powrócił, drukując paszkwil. A i to nie jest wykluczone, zważywszy wartość Myszyńca. Wówczas trzeba by szukać jakichś zawilich dróg, budować sposobności, myśleć o samoobronie. Najgorzej, gdy ścieżka kończy się w ślepych zaułku. Tu — muru przed oczyma niema ni śladu. I niema żadnych ciemności. Sprawa, gdyby mogła być wyświetlona publicznie — jasna, jak dzień. Trzeba ją jednak zważyć i przemyśleć raz jeszcze.

Działo się to dość dawno, przed samym wybuchem wojny, w lutym i w marcu 1914 roku. Terenem był Lwów — życie uniwersyteckie, trochę cyganerii, balów, nastrojów nocnych, spacerów na Wysoką Zamek nad ranem. Wziętem, zadzierzgniętym między tą grupką ludzi, w której znalazł się Firley, była jedynie radość. Upodobania ścierały się przeróżne, czasem krańcowo sprzeczne. Niwelował je polotowarzystki, przywiązanie do form — i ta żywa ciekawość umysłowości obcych, która jest i będzie zawsze cechą młodości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 27 listopada 1930.

Słońce: wschód 7,34 — zachód 15,45 —
długość dnia 8 godzin 11 min.
Księżyc: wschód 13,04 — zachód 22,26 —
przed I. kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Józefat P. — jutro Rufin M.
Kal. słow.: Tomir — jutro Gościrać.

Zebrania

Dziś o 19,15 Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (Fara), w sali OO. Jezuitów, ul. Szewska 18;
o 19,30 Sodalicia Pań Urzędniczek (sekcja eucharystyczna), w Marianum, ul. Szewska 18.
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (metalowcy), u p. Jarockiego, ulica Masztalarska 8a.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Walentego Malickiego o godz. 15 z kaplicy cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Sieroca 7 — umywalnia z lustrem (plyta marm.);
o 9 ul. Przemysłowa 23 — 3 maszyny do pisania;
o 9,30 Wierzbicę 39 — bufet;
o 10 Św. Marcin 16-17 — fortepian, maszyna do pisania, kasa żel., bufet, kanapa;
o 11 Tama Garbarska (dworzec) — wagon świeżej kapusty;
o 11 narożnik ul. Kantaka i ul. 27-go Grudnia — biblioteka, biurko z krzesłem, stół, dywan itp.;
o 12 narożnik ul. 27 Grudnia i ul. Kantaka — fortepian;
o 13 ul. Noskowskiego 3 — bufet, kredens;
o 14 ul. Ratajczaka 36 — biurko z krzesłem, garnitur klubowy, szafa do książek, stolik, lampa;
o 15 ul. Ratajczaka 28 I. — stół okr., 4 krzesła.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Zamarłe oczy”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Wiecznie młody” (Premjera). — Występ J. Sosnowskiego.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Zarząd przymusowy”.

Teatr Popularny

DZIŚ — „Wierna kochanka”.

Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 7 i 9 wiecz. „Wyborcy! wybierzcie nas!”

Konfiskata

„Kurjera Poznańskiego”

W dniu wczorajszym uległ konfiskacie Nr. 547 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 26 bm. (wydanie wieczorne), z powodu:

1) ustępu trzeciego artykułu wstępnego (od słów: „Nie dlatego” do słów: „ale bolszewizm”),

2) artykułu na stronie 4 p. n. „Francuzi o wyborach w Polsce”, w którym skonfiskowano cztery ustępy.

Nadmieniamy, że artykuł ten ukazał się poprzednio w katowickiej „Polonii”, w której go nie skonfiskowano.

Po dokonanej konfiskacie wydrukowano drugi nakład „Kurjera Poznańskiego” oznaczony nr. 547A, w którym opuszczono skonfiskowane ustępy.

„Wiecznie młody”

Dziś w Teatrze Polskim ukaże się po raz pierwszy pełna pogody i humoru wiedeńska komedia „Wiecznie młody”.

Niezwykle zabawne perypetje, obdarzonych darem wiecznej młodości czterech pokoleń rodziny Dolloredorów, zabawne typy i sytuacje, oryginalna treść, czynią z tej miłej komedji widowisko niezwykle zajmujące. — Zwłaszcza, że w roli tytułowego bohatera sztuki wystąpi jej doskonały wykonawca, gość krakowski p. Józef Sosnowski.

„Wiecznie młody” cieszył się na wszystkich scenach wybitnym powodzeniem.

Skonfiskowane pomarańcze

Gdynia, 26. 11. (Tel. wł.). Pewnemu Żydowi z Łodzi skonfiskowano 40 skrzyń pomarańcz, które nabył w Gdańsku i samochodami przemycił do Gdyni, żeby je stąd wysłać w głąb kraju. Jak wiadomo, przywóz pomarańcz do Polski i Gdańska jest ograniczony: tak Polska jak i Gdańsk posiadają na pomarańcze osobne kontyngenty.

Cenne przyczynki historyczne do powstania 1830/1 roku przynosi „Ilustracja Polska” w artykułach omawiających

pamiętki Wielkiego Listopada

Dziewiąty zeszyt „Ilustracji Polskiej” poświęca wiele miejsca ważnej rocznicy listopadowej, co jednak nie przynosi zupełnie uszczerbku jego treści aktualnej. Zeszyt został powiększony do 32 stron.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy miesięczny abonament 1.50 zł. kwartalnie 4.— zł (bez kosztów przesyłki) — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Z posiedzenia Rady miejskiej

Trzy-godzinne obrady — Wybory — Stabilizowanie urzędników — Rozbudowa miasta — Wniosek nagły

Przy bardzo licznych komplecie ojców miasta zagal przewodniczący Rady miejskiej, p. inż. Hedinger, wczorajsze zebranie. Przed porządkiem obrad odczytał przewodniczący kilkanaście listów, skierowanych do Rady miejskiej. Wiele w nich bólaczków, jakie gnębią obywateli naszego miasta, dużo prośb o pomoc itp. Większe poruszenie sprawił list dyrektora Teatru Popularnego w Poznaniu, podpisany przez p. Siemaszkową z prośbą o udzielenie teatrowi subwencji w wysokości 25 tys. złotych. Jeszcze przed porządkiem obrad wniesiono do Rady miejskiej interpelację w sprawie oświetlenia nowo powstającego osiedla przy ul. Warszawskiej.

Na wstępie załatwiono w szybkim tempie wybory rozjemców i opiekunów społecznych.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistrat przedstawił Radzie miejskiej pierwszą transzę urzędników magistrackich, proponowanych na stałych

urzędników. Propozycję przyjęcia referendarza p. Motylińskiego na etat miasta w charakterze urzędnika w grupie II. Rada miejska nie zatwierdziła z powodu braku takiego etatu w budżecie miejskim.

Wniosek komisji finansowej o przyznanie emerytury sierżantowi ogniomu, p. Wiśniewskiemu, został przez radnych jednomyślnie uchwalony.

Nieco dłużej dyskutowano nad wnioskiem o wytyczenie uliczki między placem Bergera a ul. Gen. Prądzyńskiego. Wybudowanie takiej uliczki o szerokości 6 metr. leży w interesie Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, która zamierza budować na terenach, darowanych przez miasto, dom administracyjny i mieszkalny dla urzędu pośrednictwa pracy. Wniosek Magistratu nie znalazł uznania Rady miejskiej ze względu na koszty budowy uliczki, której celowość z punktu widzenia urbanistycznego nie znajduje uzasadnienia.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w czwartek, dnia 27 listopada r. b. z wielkim zaciekawieniem oczekiwana atrakcyjna premjera najnowszego arcydzieła filmowego p. t.

POKUSA

które obecnie wyświetlane jest w największym kinie Warszawy „Colosseum” z olbrzymim powodzeniem

Wspaniały ten film — to porwijający dramat wielkiej miłości i namiętności — to niezwykle subtelnie przeprowadzony konflikt między uczuciem kochanki i żony. — Ouraz obfituje w szereg wysoce dramatycznych scen.

W rolach głównych:

GRETA GARBO

najznakomitsza gwiazda ekranu

NILS ASTHER i DOROTHY SEBASTIAN

Ilustracja muzyczna w wykonaniu mistrzowskiej orkiestry „Słońca”

Nadprogram świetna komedia dźwiękowa.

Dzisiejsza premjera wywołała wielkie zainteresowanie w naszym mieście.

Przedsprzedaż biletów od godz. 12-2 w poł.

Miastu przysługuje prawo opodatkowania na potrzeby samorządu przedmiotów, podlegających państwowemu podatkowi przemysłowemu w postaci dodatku do tego podatku. Korzystając z tego uprawnienia, Magistrat również i na rok 1931 proponuje pobieranie dodatku komunalnego w wysokości 15 procent państwowego podatku przemysłowego od obrotu oraz 15 procent od pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Rada miejska wniosek uchwaliła. Tem samym obowiązuje ten sam dodatek, jaki miasto pobierało tytułem dodatku do podatku obrotowego w roku kalendarzowym 1930.

Przyjęto jako stałych urzędników w grupie VI., w charakterze asystentów miejskich, pp.: Antoniego Tuszewskiego, Michała Niemczewskiego, Stanisława Jurkowskiego, Adama Schadego, Kazimierza Łukowiaka, Tadeusza Głuszaka, Michała Baumgarta, Czesława Kolanowskiego, Stanisława Kluczyka.

Jako stałych urzędników w grupie IV. w charakterze sekretarzy miej-

skich przyjęto pp.: Juljana Krajewskiego, Stefana Masłowskiego, Zefiryne Magera, Czesława Dymaczewskiego, Bolesława Radomskiego, Telesfora Ślósarka, Jana Pruchniewicza, Jana Świekatowskiego, Michała Pawlaka, Juljana Smeję.

Zgodzono się na zwolnienie od podatku od rozrywek przedstawień teatralnych wszystkich czterech poznańskich scen.

Żywo dyskutowano nad sprawą dalszej sprzedaży parcel miejskich w Dębcu. Uchwalono sprzedawać działki budowlane; koszt metra kwadr. ustalono zależnie od położenia na 3 do 5 zł, podtrzymując nadal warunek, że działki winny być zabudowane przez kupującego w ciągu 2 lat od daty nabycia. — Wnioski: sprzedaży części nieruchomości miejskiej na Ratajach oraz zamiany parcel na Jeźcach zamieniono zgodnie z propozycją komisji.

Na tem wyczerpano porządek obrad; doznał on rozszerzenia przez wniosek nagły, którego nagłość Rada miejska uchwaliła.

Demagogja i oszczerstwa „sanacji” napiętnowane

Ostatni punkt obrad stanowiła interpelacja Narodowego Koła Gospodarczego w sprawie uchwał, powziętych na wiecu lokatorów domów magistrackich w dniu 10 listopada br. Interpelację uzasadniał radny p. Piestrzyński, który najpierw odczytał komunikat o przebiegu tego zebrania. Komunikat ten — jak się okazało — otrzymali wszyscy radni i radcy miasta. Wynika z niego, że zebranie miało charakter wiecu przedwyborczego na rzecz listy B. B. Na wiecu tym przemawiali wszyscy członkowie klubu „sanacji” w Radzie miejskiej, mianowicie pp. dr. Surzyński, dr. Machowski, Piszczola i Zółtowski. Komunikat ten stwierdza, że w dyskusji „ubolewano nad gospodarką złodziejską endeckiego magistratu poznańskiego”, poczem uchwalono rezolucję, która domagała się obniżenia czynszu w domach magistrackich o 80 proc. i grozi w razie nieuwzględnienia tych postulatów nieplaceniem czynszów wogóle. Jeden z dalszych punktów rezolucji zawierał żądanie „zniesienia opłaty przy odnawianiu kontraktów”. Wreszcie ostatni punkt mówił o żądaniu powołania komisarzy rządowego dla magistratu m. Poznania.

Radny p. Piestrzyński oświadczył, że nie zamierza wchodzić w meritum sprawy, gdyż drażliwa ta kwestja była już kilkakrotnie wyjaśniana Radzie miejskiej przez magistrat ku zadowoleniu — zdawało się — interpellantów. Tymczasem wypływa ona znów u siebie w formie wybitnie demagogicznej. Żaden bowiem komisarz rządowy nie doprowadziłby do tego, by czynsze w domach magistrackich zostały niemal zniesione. Jeżeli nie będą płacił lokatorzy, to ciężar ten spadłby na ogół podatników. Więc chociaż rozumiemy ciężkie położenie tych warstw, które zresztą dzielą je obecnie z całym społeczeństwem, to jednak nie uważamy, aby ta droga prowadziła do celu. W każdym razie los komisarzy rządowego, który miałby przyjść dla realizowania tego rodzaju postulatów, byłby godzien pożałowania. Jak dalece demagogiczne były te uchwały, świadczy punkt, żądający zniesienia opłat przy odnawianiu kontraktów. Stawianie tego rodzaju postulatów jest wybitnie antypaństwowe, by użyć modnego dziś określenia. Opłaty te bowiem pobierane są na podstawie ustawy sejmowej. Kto więc tego rodzaju wysuwa postulaty, popada w konflikt z prawem. Dla zniesienia opłat potrzebny byłaby zmiana ustawy. Może przyjaciele polityczni pp. Machowskiego, Surzyńskiego i S-ka, mając obecnie większość w parlamencie, zrealizują ten postulat swojego zebrania wyborczego.

Nie te jednak kwestje skłoniły nas do wniesienia interpelacji. Chodzi nam przede wszystkim o zarzut, postawiony magistratowi, że prowadził „gospodarkę złodziejską”. Członkowie magistratu musieli się niezawodnie zdziwić, że zaliczono ich w czambuł do endeków. Oburzyć musieli się na zarzut złodziejstwa. Wiele spraw można wytłumaczyć gorączką przedwyborczą. Zwłaszcza ostatnie wybory wykazały, jak bogaty może być arsenał walki politycznej, ale zarzut złodziejstwa jest chyba najwstrętniejszy. W Polsce niestety zarzutem tym operuje się na prawo i lewo, nie starając się go nawet uzasadnić. Mówi się gładko o przeciwnikach politycznych, że ten wziął milion złotych, inny dwadzieścia — bez żadnego zastanowienia.

Byłoby rzeczą smutną, gdyby te zwyczaje zakorzeniły się tu, w Wielkopolsce. Jako Rada miejska, mająca prawo kontroli nad działalnością magistratu, mamy obowiązek domagać się wyjaśnień i w tym celu stawiamy pytanie: czy magistratowi wiadomo o uchwałach wiecu lokatorów domów magistrackich i — co zamierza uczynić wobec tych wystąpień?

W odpowiedzi na interpelację zabrał głos p. prezydent Ratajski, stwierdzając, że sprawa znajduje się częściowo w sądzie — i że oskarżonymi są ci, którzy całą akcją z łona lokatorów kierują. P. Prezydent wyjaśnił dalej, że akcja budowlana magistratu prowadzona jest w ramach ustaw, a czynsze pobierane od lokatorów domów magistrackich obracają się w granicach ustalonych ustawodawstwem mieszkaniowym, a niemniej miasto dopłaca teraz do każdego mieszkania po 40 zł miesięcznie. Prezydent miasta zapowiedział, że w powyższej sprawie niebawem udzieli dalszych wyjaśnień.

Dr Machowski usiłował w dłuższym, rozpaczliwym przemówieniu zrzucić z siebie i z swojego klubu odpowiedzialność za niesłychaną rezolucję.

Twierdził, że została ona uchwalona poza jego plecami i że zawiera szereg „niezależnych wykożeń”. Mówca potępia tego rodzaju określenie, jak „złotwiejska gospodarka magistratu” i nawoływanie do niepłacenia czynszu. Zgadza się natomiast z innymi punktami rezolucji i przyznaje, że na wiecu zwalczał — jak twierdzi — „kapitalistyczną politykę rady miejskiej”. Oświadcza, że jest przeciwny ustanowieniu komisarza rządowego dla m. Poznania, natomiast był zwolennikiem rozwiązania rady miejskiej. Ostatnie jednak wybory przekonały go o bezcelowości takiego kroku, gdyż stosunki polityczne w mieście nie zmieniły się i nowa rada miejska nie różniłaby się politycznie w swym składzie od obecnej. (Głosy z Nar. K. Gosp. — „Byłaby jeszcze lepsza...”).

Pozatem przemówienie p. Machowskiego obfitowało w niewybredne popisy demagogiczne. W końcu p. M. raz jeszcze usiłował odeprzeć zarzut, jakoby patronował zebraniu lokatorów.

Radny Budzyński w dłuższym przemówieniu piętnował metody „sanacyjnej”, twierdząc, że mogą one tylko pochodzić od osobników nie znających miejscowych ludzi i miejscowej, wysokiej kultury. Gospodarka m. Poznania może służyć wzorem dla całej Polski. — Przemówienie radnego Budzyńskiego przyjęto oklaskami.

Radny Kowalewski (P. P. S.) napiętnował bezgraniczną demagogię „sanacji” i przypomniał, że klub p. Machowskiego przy uchwalaniu budżetu głosował za obowiązywaniem obecnie stawkami czynszu, które w przededniu wyborów zaczął nagle zwalczać.

Radny Tyłczyński (Ch. D.) stwierdza, że uchwały wiecu lokatorów wywołały wzburzenie i zaniepokojenie wśród obywatelstwa poznańskiego, gdyż tego rodzaju demagogia łatwo może przenieść się do domów prywatnych i wprowadzić anarchję. Stąd do so-wietów nie daleko.

Przemawiał jeszcze dr. Machowski, który usiłował bronić beznadziejnej sprawy, twierdząc m. in., że o rezolucji dowiedział się dopiero przed kilku dniami i że żadnych notatek w prasie nie czytał.

Po przemówieniu radnego Libery, który stwierdził, że to właśnie klub „sanacyjny” rozwija demagogię wśród pewnych sfer lokatorów, zabrał głos na zakończenie dyskusji radny Piestrzyński, który stwierdził, że miał prawo zarzucić klubowi „sanacyjnemu” patronowanie wiecowi lokatorów, gdyż w całej prasie poznańskiej ukazały się na ten temat notatki z wymienieniem nazwisk radnych „sanacyjnych”. Wiadomości tych nikt ze strony radnych „sanacyjnych” nie prostował ani nie wyjaśnił. Czyni się to dopiero teraz — po wyborach. W tym miejscu radny Machowski po krótkiej wymianie zdań z p. Piestrzyńskim przyznał, że wspomnianą notatkę w „Kurjerze Poznańskim” czytał. (Ogólna wesołość).

Radny Piestrzyński stwierdził dalej, że mówiąc o „metodach wyborczych” w związku z rezolucją wiecu lokatorów,

pragnął do pewnego stopnia usprawiedliwić rozmaite wysoki walki politycznej, wobec jednak nieoczekiwanego twierdzenia p. Machowskiego, że to metody obozu narodowego były okropne i że to „sanacja” była uciśniona (!) w czasie wyborów, oświadcza, że pod tym względem obóz jego ma spokojne sumienie. Cała Polska patrzyła na wybory i każdy widział, kto jaką bronią walczył. W tem świetle twierdzenia p. Machowskiego brzmią paradoksalnie. Zresztą o metodach tych już nie będziemy decydowali, ale sady.

Wyższość kultury Wielkopolski wyraziła się w tem, że tu najwięcej okazało się ludzi, zdolnych do poświęceń i ofiar w imię pewnych zasad i przekonań. Kto pracował w wyborach po stronie przeciwniej mógł być pewien nagród najbardziej materialnych.

Mówca wyraził raz jeszcze zdziwienie, że obóz, ponoszący dziś pełną odpowiedzialność za losy państwa, zdolny jest do tego rodzaju demagogii. Może to się ogromnie pomścić. W każdym razie dyskusja wykazała, jak bardzo interpelacja była potrzebna i jak wiele już rzeczy wyjaśniła. (Okłaski).

Przemawiał jeszcze krótko w tonie mocno zdenerwowanym p. dr. Machowski, poczem wskutek wyczerpania dyskusji, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś „Zamarle oczy”, wspaniałe dzieło muzyczno-dramatyczne D'Alberta. W naczelnych partjach najwybitniejsze siły zespołu (prima-donna p. Żofja Zmigród - Fedyczkowska, dr. Roesslerówna, Karpacki, Tarnawski). Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. W piątek nadzwyczaj melodyjna i oryginalna operetka „Orlow” ze współudziałem najlepszych sił. W sobotę uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100. rocznicy listopadowej. Cały zespół operowy odśpiewa hymn narodowy oraz przepiękną pieśń „Warszawianki”. Na uroczystość tę zostanie wystawiona opera „Manru” Paderewskiego w premierowej obsadzie.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18.

— * Z Teatru Nowego. Dziś i jutro prze-zabawna farsa p. t. „Zarząd przymusowy”, która zdobyła sobie rekordowe powodzenie dzięki przekomicznym fabule i sytuacji, rozśmieszającym publiczność do łez. Farsa ta ma ustaloną opinię najzabawniejszej krotchwilii doby obecnej.

Uroczystość listopadową obchodzić będzie Teatr Nowy w sobotę, 29 bm., dając „Noc listopadową” St. Wyspiańskiego (inscenizacja fragmentów). Na wstępie wygłosi przemówienie p. red. Jarochoński. W celu umożliwienia udziału w uroczystości szerszym sferom publiczności, dyrekcja obniżyła ceny biletów. Kuratorium Szkolne zaleciło to przedstawienie młodzieży szkolnej, dla której dyrekcja udziela zniżek. „Noc listopadowa” powtórzona będzie w niedzielę i poniedziałek.

— * Z Teatru Popularnego. Dziś po raz trzeci przewyborna komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka”, przyjęta entuzjastycznie przez całą prasę i publiczność która frenetycznymi oklaskami nagradza artystów za wyborne typy z pp. Jerzmannowską, Wieczorkowską, Działoszem, Pietruszyńskim i Tyłczyńskim na czele.

W sobotę o godz. 17 powtórzona będzie baśń fantastyczna M. Szukiewicza pod tyt. „Noc św. Mikołaja”, na której diawła bawi się wybornie a dekoracje i efekty świetlne wzbudzają zachwyty miłośników.

W próbach pod kierunkiem reżysera Pietruszyńskiego „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dippla, plac Wolności 11, tel. 17-94.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Kapitol” wyświetla film p. tyt. „Dziewczyna z zakazanej dzielnicy”. „Zakazana dzielnica” w Singapurze nazywają się zaułki, gdzie panują zbrodnia i występki. Bohaterka filmu Popy Larne jest „kwiatem na bagnisku”, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności po ciężkich przeżyciach będzie mógł w ostatnim akcie rozpoznać „nowe życie” przy boku ukochanego.

Jest to jeden z tych przeciętnie dobrych filmów amerykańskich, z budzącym grozę pożarem okrętu, dzikimi bestjami, wypuszczonymi z klatki, odrażającymi typami „zakazanej dzielnicy” i t. p. wypróbowanymi efektami. „Kwiatem na bagna-

sku” jest Doris Kenyon, która niespodziewanie potrafiła wyjść poza swój zwykły szablon. Partnerem jest Lloyd Hughes. (ya.)

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt. „Pokusy Europy”. Panna Dolly, biedna sierotka, wychowująca się u swego wujka na Borneo, zobaczyła pewnego razu film o wytwornym i wielkoświatowym życiu Europy. Zapragnęła więc to życie poznać i ukryła się na okręcie, płynącym do Europy. Panna Dolly miała szczęście, bo różne jej wesołe perypetje skończyły się na ślubnym kobiercu z właścicielem okrętu. W roli wesołej i pełnej temperamentu panny Dolly oglądamy Lilianę Harvey, w roli Bruna (właściciela okrętu) naszego rodaka Igo Syma. (ya.)

Kino „Corso” wyświetla film p. t. „Huragan”. Jest to wywołanie, które zrobi przyjemność wielbicielkom Zbyszka Sawana. Był to bowiem jego debiut w filmie. Jest rzeczą charakterystyczną, że Sawan debiutant w „Huraganie”, gra dużo lepiej, niż w niektórych późniejszych filmach. Kiedyś Sawan w jakimś wywiadzie na zapytanie, który ze swych filmów uważa za najlepszy, oświadczył: „Jeden z filmów, w którym będę grał w przyszłości”. Oglądając ostatnie filmy Sawana, możemy stwierdzić, czy wiara ta była uzasadnioną. (ya.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 26. 11. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376,85—378,85; Wiedeń złoty czeki 79,44—79,72; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin noty większe 46,80 do 47,20; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,64—58,79; teleg. wypłaty na Warszawę 57,63—57,73.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 26. 11. (PAT.) Chodorów 120; Gazolina 27,75; Tespy 88.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 26. 11. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 29,25—29,75; pszenica krajowa zbiorowa 27,00—27,50. Reszta notowań bez zmian.

Notowania dewiz z dnia 26 listopada 1930

(Obstuga radjotelegraficzna P A T icznej)

| Dewizy | Stopy dyskont | Parytet w złocie | Notowania za | w Warszawie | Gdańsku | Berlinie | Londynie | Nowym Jorku | Paryżu | Pradze | Zurychu | Wiedniu |
|------------|---------------|------------------|----------------|-------------|---------|----------|----------|-------------|---------|--------|---------|---------|
| Warszawa | 7 1/2 | — | 100 zł | — | 57.63 | 46.925 | 43.34 | 11.22 | — | 376.85 | 57.85 | 79.44 |
| Poznań | 7 1/2 | — | 100 zł | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Gdańsk | 5 | 173.52 | 100 Gd złd | — | — | 81.39 | — | — | — | 653.75 | — | — |
| Berlin | 5 | 212.34 | 100 R M | — | — | — | 20.36 | 23.84 | 606.50 | 802.75 | 123.15 | 169.06 |
| Belgia | 2 1/2 | 123.94 | 100 belg. | 124.34 | — | 58.42 | 34.82 | 13.94 | 354.75 | — | 72.07 | 98.86 |
| Bukareszt | 9 | 172.— | 100 l. | — | — | 2.487 | 818.— | 0.59 | — | 19.92 | 3.06 | 4.20 |
| Budapeszt | 5 1/2 | 155.90 | 100 pengo | — | — | 73.258 | 27.76 | 17.49 | — | 588.56 | 90.25 | 124.05 |
| Holandia | 3 | 358.31 | 100 gld hol. | — | — | 16.63 | 12.06 | 40.25 | 1024.25 | — | 207.85 | 280.39 |
| Kopenhaga | 4 | 238.88 | 100 k d. | — | — | 112.10 | — | 26.74 | — | — | 132.15 | 180.50 |
| Londyn | 3 | 43.38 | 1 funt szterl. | 43.31 | 24.99 | 20.351 | — | 4.85 | 123.60 | 163.44 | 25.08 | 34.43 |
| Nowy York | 2 1/2 | 8.91.41 | 1 dolar | 8.911 | — | 419.10 | 185.57 | — | 25.45 | 33.67 | 516.45 | 708.00 |
| Paryż | 2 1/2 | 172.— | 100 fr franc. | 3.04 | — | 16.156 | 123.59 | 3.92 | — | 132.29 | 20.29 | 27.84 |
| Praga | 4 | 180.62 | 100 k cz. | 26.44 | — | 12.423 | 163.76 | 2.96 | 75.50 | — | 15.31 | 21.01 |
| Rzym | 5 1/2 | 172.— | 100 l. | — | — | 21.93 | 92.77 | 5.23 | — | 176.11 | 27.03 | 37.11 |
| Szwajcaria | 2 1/2 | 172.— | 100 fr szwajc. | 172.70 | — | 81.125 | 25.15 | 19.36 | — | 652.05 | — | 137.24 |
| Sztokholm | 3 1/2 | 238.88 | 100 k szw. | 239.42 | — | 112.47 | — | 26.84 | — | — | 138.65 | 190.25 |
| Wiedeń | 5 | 125.43 | 100 szyling | 125.64 | — | 58.995 | 34.49 | 14.08 | — | 473.85 | 72.60 | — |

TEATR REWJA

Dziś po raz ostatni
wyborna rewja wyborcza

Wyborcy! Wybierzcie Nas!

Jutro w piątek premiera
wielkiej rewji w 19 obrazach p. t.

Grunt się nie przejmować!

Początek przedstawienia o 7 i 9.

Przedprzedaż biletów do godz. 5 w składzie
cygar u p. Szrejbrovskiego, ul. Gwarna 20

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, 28. 11. 1930 r., o godz. 2-giej, ul. Św. Marcin 2, I., sprzedam publicznie najwięcej dającym: kanapę, lustro i szafkę.

W. Trzeciak, kom. sąd. Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 27. 11. r. b. o godz. 11 w Poznaniu-Rataje sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

4 konie, powózkę nową i lokomobile.

Zbiórka przed szkołą w Ratajach.

H. Pruskiński, kom. sąd. Poznań, ul. Bydgoska 2.

1 SPRZEDAŻE

Perły

brylanty i inne klejnoty doskonałej imitacji poleca Kalamajski. Pp 7 042 44.195



Baterje anodowe jeszcze tańsze

60 v. — 8.70;
90 v. — 12.50;
100 v. 14.50;
120 v. 17.50;
150 v. 22.50;
Najlepszy gatunek —
Baterjki kieszonkowe 0.60. Płyty i garmofony taniej. — tylko „Elektrovox” Półwiejska 30. na przeciw ulicy Kwiatowej. zdwp 42 933

Grzebienie

spinki i wszelką inną biżuterję po najniższych cenach poleca Kalamajski. Pp 7 041-44.194

Worki

do maki kilkaset tanio do sprzedania. Oferty Kurjer zdw 42 900

8 DO WYNAJĘCIA

Wielkopańskie 8 pokojowe mieszkanie, olbrzymi holl, komfortowe przyległości, centralne ogrzewanie, ewentualnie z garażem, do wynajęcia tylko dla odpowiedniego lokatora wprost od gospodarza Okolica Botaniczna. Autobus w pobliżu Oferty Kurjer zdw 43 204

Komfortowe

trzykondygnowe oddam korzystnie Grodziska 22. zdp 43 013

11 POKOJE UMEBL.

Pokój wspólny dla pana z całodziennym dobrem utrzymaniem tanio zaraz do wynajęcia. Nowy Rynek 14 15 parter, lewo. dw 2171

22 ROZMAITE

Dywany

reparuje Tabernacki Raczynskich 2 parter lewo przy Placu Bernardyńskim dp 1862

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych

Cukiernik

samodzielny, obeznany we wszystkich działach skromnych wymaga posady. Cukiernia Kawiarnia, Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 16. zdw 42 621

Poszukuje

dla mego ucznia po egzaminie zaraz posady. jako pomocnik cukierniczy. Rommel, Cukiernia Kawiarnia, Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 16. zdw 42 621

Lokaj

żonaty, bezdzietny, uczciwy i pracowity, z dobrimi długoletnimi świadectwami poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer zdw 42 701

Szofer - stangret

poszukuje posady zaraz lub od 1. 1. 31. Umie jeździć czwórka. Rok parutki. Of. Kurjer nw 5331

Gospodyni

kucharka w średnim wieku, dobrze polecona poszukuje posady w dworze, pensjonacie lub restauracji. Umie prowadzić kuchnię od najskromniejszych do najwykwintniejszych i wybrednych dań Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 43 634

Książkowa bilansistka

ziszcząca biegle na maszynie obecnana z wszelkimi pracami biurowymi szuka posady możliwie zaraz Oferty Kurjer zdw 49 432

Kucharke - gosposie

oddana, uczciwa, gotuje doskonale, poleca sumiennie do rednej lub dwóch osób Drynkowska, Bugaj, p. Miłosław. zdw 41 613

Małopolanka

rutynowana, czysta, zdolna, z roczną praktyką kliniki dziecięcej i dobrymi świadectwami szuka posady pielęgniarke do dzieci w lepszym domu Zgłoszenia Kurjer zdw 42 674

28 WOLNE MIEJSCA

Do dzieci

poszukuje od 15 grudnia inteligentnej pani. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków przelać pod adresem Drowa Zambrzycka, Grudziądz, Ogródka dw 2160

Przedpłata

na grudzień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50 z odnośzeniem do domu w Poznaniu z 4.70, z odnośzeniem przez pocztę Poznań miesięcznie z 4.94, kwartalnie z 14.80, pod opaską w Polsce z 9.00, pod opaską w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu drugiej 150 gr, przed wiadomościami potoczными 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% ładowyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u st. 2. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudniem. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.